

Karolina Kolasa

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
ul. Willowa 2, 43-309 Bielsko-Biała
karolinakol@o2.pl

Zaznacz ten punkt, miejsce...

[Miroslaw Dzień, *Axis mundi*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2014,
ss. 111.]

Poeta i filozof, profesor Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, autor sześciu tomów wierszy i dwóch obszernych rozpraw naukowych, w swojej najnowszej książce poetyckiej zabiera czytelnika w podróż do kilku miejsc ważnych przede wszystkim dla świata chrześcijańskiego. Wyraźnie wpisuje się tym samym w uprawianą od początku tradycję poezji metafizycznej, mało ostatnio popularnej wśród jego rówieśników. Warto pochylić się nad ostatnim tomem i razem z autorem oddać refleksji nad najstarszymi prawdami świata. Jednak dla czytelnika niewtajemniczonego w tematy egzystencjalne: filozofię Kanta, Biblię, tradycję chrześcijańską oraz antyczną, lektura tomu może być uciążliwa i mało efektywna. Poeta wymaga od czytelnika wiedzy humanistycznej, tym samym zachęca również do sięgnięcia po klasykę literatury, która odsłania wiele prawd o istnieniu człowieka. *Axis mundi* to lektura wymagająca, jednak warto poczynić wysiłek intelektualny po to, aby zatrzymać się w wirującym świecie i bliżej przyjrzeć się dwóm aspektom trwania.

Poprzez drzwi przedstawione na okładce poeta zaprasza do wejścia w metafizyczną przestrzeń odsłaniającą tajemnice ludzkiego istnienia. Wybór zdjęcia Krzysztofa Szymoniaka, przedstawiającego prawdopodobnie ruinę kamienicy, której drzwi zdają się być przegrodą oddzielającą

jedną rzeczywistość od drugiej, nie był zapewne przypadkowy. Poezja metafizyczna ukazuje rozdarcie pomiędzy dwoma aspektami ludzkiego bytu – cielesnym i duchowym. W materialistycznym świecie pielęgnacja prawd duchowych nabiera szczególnej wagi, dlatego tom *Dzienia* może na chwilę zatrzymać czytelnika w ślepej pogoni za pieniądzem i sprowokować do refleksji nad wartościami, które dotyczą nie tylko sfery doczesnej. Przejście przez te metaforyczne drzwi może okazać się początkiem nowej drogi, a pierwsza lektura tomiku – wstępem do kolejnych. W momentach uczucia pustki i osamotnienia w globalnym, ponowoczesnym i cybernetycznym świecie, ta książka poetycka pomoże wyrzucić złe emocje i ukoić rzadko pielęgowaną duszę.

Już na samym początku podróży czytelnik wchodzi w zapomniane i praktycznie nieistniejące wartości, będące reliktem przeszłości. Sam tytuł tomiku staje się przywołaniem naszych słowiańskich korzeni, tworzy to niezwykle połączenie z tradycją chrześcijańską. Kompilacja tych dwóch elementów sprawia, że z jednej strony poeta w niezwykle sposób zaprasza czytelnika do wędrówki po miejscach na świecie, ale też do podróży w czasie. Idea *axis mundi* u naszych przodków była oparta na wyobrażeniu solidnego drzewa – dębu, na którego szczycie (w koronie) królowali bogowie, w pniu umieszczeni zostali ludzie, w korzeniach odpoczywali umarli. Zatem wszystko tworzy ład wraz z fauną i florą, z ludzką duszą i ciałem. Dzień uzmysławia czytelnikowi, że nasze istnienie składa się z wielu elementów (mentalnych i cielesnych), które aby żyć w pełni, należy zebrać w całość. Powinno wyrosnąć w nas „drzewo od obrysu konarów, od cienia liści / i kawałka zachmurzonego nieba / nad niewidzialną koroną (...)”. Czytelnik próbujący zrozumieć świat za pomocą archetypów z pewnością odnajdzie w poezji *Dzienia* wiele odniesień do mitycznego świata, który skonfrontowany z obecną rzeczywistością, nada sens temu, co nas otacza.

Metafizyczne przemyślenia poeta dzieli na cztery części – „Koty, kamienie”, „...nie będzie, jak było”, „Cztery poematy” i „Lekcja ognia”. Mimo że każda z nich tworzy osobną całość, wszystkie spina próba zrozumienia istoty Biblii, jej aktualności dziś, w nieustannie pędzącym świecie.

Pierwsza ze wspomnianych części odnosi się bezpośrednio do miejsc, które zostały ponad dwa tysiące lat temu szczególnie uświęcone w tradycji chrześcijańskiej – do Betlejem i Jerozolimy. Wiersze napisane w tych fundamentalnych dla świata chrześcijańskiego punktach (gdzie dokonało się zbawienie ludzkości) uzmysławiają czytelnikowi, że nawet tam, gdzie Chrystus umierał na krzyżu, sprzedawcy rozkładają swoje stragany (*Jeszcze kram*), hotelowi chłopcy noszą walizki turystom (*Luty 2010: Betle-*

jem), a całe święte miasto zdaje się nie zauważać istoty zbawienia (*Śpiąca*). Wszystkim rządzi pragnienie zysku; konsumpcjonizm ogarnął nawet sferę *sacrum*. To skłania do refleksji nad rzeczywistym spadkiem dzieła Chrystusa: czy nastąpiła ewolucja poglądów, czy to, co się działo dwa tysiące lat temu, rzeczywiście odcisnęło duchowy ślad na ludzkości. Autor pozostawia te pytania bez odpowiedzi – każdy czytelnik ma prawo do własnej interpretacji, lektura zachęca do jednostkowego myślenia i uważnego wglębiania się w tekst.

Część zatytułowana „...nie będzie, jak było” rozpoczyna się utrzymany w naturalistycznej konwencji wierszem przywołującym ideę życia w zgodzie z naturą, istnienia dalekiego jest od zimnego, urbanistycznego świata, w którym istniejemy. Poeta namawia czytelnika do tego, by zatrzymał się w miejskim parku, ogrodzie botanicznym (tym realnym lub wyobrażonym) i na moment spojrzął na drzewo swojego życia, istotę *axis mundi*. Metaforyczna trójdzielna konstrukcja rośliny zmusza do spoglądania na to, co dopiero nadejdzie – przywołuje refleksję nad śmiercią, nie śmiercią somatyczną, lecz metafizyczną, która staje się jedynie przejściem w inny wymiar istnienia, otwarciem metaforycznych drzwi; bo przecież, mówi poeta: „jeszcze nie wiesz o ostatecznym wyroku / który zapisuje nieomylna Ręka”. Podobną refleksję można dostrzec w wierszach: *Usta prawdy*, *Konik polny* oraz *Komeđyjki*, *zaklinanki*. Metafora wyjścia poza nas samych (zetsknięcia się z Bogiem) nie jest jednoznaczna i z pewnością każdy czytelnik odczyta ją na swój sposób. Człowiek posiada potrzebę sensu, poeta uzmysławia czytelnikowi znaczenie otwarcia na metafizyczny wymiar istnienia, dostrzegania tchnienia duszy w drobnych elementach otaczającej przyrody. Tę część tomiku wieńczy odwołanie do filozofii Immanuela Kanta oraz refleksja nad ciągle aktualnymi wydarzeniami opisanymi w wierszu *10 kwietnia*. Tradycję antyczną (samym już tytułem) przywołuje przedostatni utwór – *Elegia*. Wiersz *Słońce w Mikulovie* przypomina z kolei tradycję żydowską i zamyka rozważania dotyczące wyjścia przez metafizyczne drzwi, które tak czy inaczej, przy kolejnym powrocie do poezji zostają otwarte.

Część zatytułowana „Cztery poematy” uderza obrazami z Apokalipsy św. Jana, nawiązuje przy tym do utworów Czesława Miłosza, szczególnie do *Piosenki o końcu świata*. Dla Dzieńca, podobnie jak dla Noblisty, koniec świata „staje się już”. Pierwszy z poematów (*Cytrynowa dolina*) nawiązuje do biblijnych prorocत्व, z których groźne i aktualne wydają się dziś zwłaszcza te dotyczące cierpień ludzkich spowodowanych niewyobraźalnie szybkim rozwojem technologicznym. Poeta przestrzega przed skutkami ucieczki w świat cybernetycznych bodźców, widząc w tym przede wszyst-

kim zagrożenie samotnością. Człowiek przyszłości poszukujący ciepła drugiej osoby „odnajdzie tylko jedną z miliarda ścieżek / w przepastnych korytarzach procesora”. Kolejny z poematów swym tytułem – *Lasciate ogni speranza?* (Zegnajcie się z nadzieją?) – taki tytuł widnieje nad wejściem do dantejskiego piekła – przywołuje *Boską Komedię*. Poddając w wątpliwość prawdziwość chrześcijańskiej wizji zaświatów, Dzień wybiera wątpliwość, stawia pytania, zachęcając przy tym do samodzielnego myślenia. Wytacza drogę, która może – choć nie musi – zaprowadzić do odpowiedzi. Poemat *Dzieje się już* przypomina dzieło Miłosza, jest swoistym palimpsestem myśli Noblisty (o którym Dzień napisał obszerną pracę naukową). Z kolei utwór *Chrzyszcz albo barbarzyńcy* przywołuje kolejne opowieści biblijne, zamyka go natomiast swoista modlitwa – rozmowa z Bogiem. Poeta oczekuje od czytelnika, aby podążał wraz z nim i jego przemyśleniami, metaforycznie podróżował po miejscach fundamentalnych dla tradycji religijnej, przypominających o duchowej tożsamości człowieka. W ten sposób konfrontuje tradycyjne wartości naszej kultury z bolesną współczesnością.

„Lekcja ognia” okazuje się wyjściem poza schemat, mieszanią krótkich utworów na różne tematy. Jest w nich porcja metafizyki, są przywołania słowiańskiej wizji *axis mundi* (wiersz *** rozpoczynający się słowami *Rośnie we mnie jak drzewo...*). Nawiązania do Biblii wyraźnie widać w wierszach *Światło, włosy, Abrahamie*, a także w krótkim *O Trójcy Świętej*. Z religijnymi i antropologicznymi motywami współistnieją motywy miłosne. Wiersz *Twoja twarz*, zadedykowany „Oleńce”, przepełniony jest subtelną i tęsknotą. Poeta portretuje kobietę za pomocą gry słów. To malowanie twarzy okazuje się jednak tylko niewielkim przebicciem słońca, subtelnym przypomnieniem pięknych rysów kobiecego oblicza. Intryguje to i mocno pobudza wyobraźnię; im większa plastyczność literackiego obrazu, tym lepiej pracują ludzkie zmysły. Ten erotyk to jeden z utworów, który łamie konwencję dominującą w zbiorze swoim niezwykłym, zmysłowym tematem. Uwagę zwraca również wiersz *Kret*, przypominający biblijne opowieści, motyw labiryntu życia; daje pretekst do przemyśleń nad naturą materialnego wymiaru egzystencji, nad życiem upływającym wśród przedmiotów. Dusza, historia ludzkości, kronika własnego istnienia – na tym koncentruje się uwaga poety, dla którego nasze trwanie na ziemi jest przede wszystkim zawiłą drogą ku śmierci, podróżą po zakątkach świata, napędzaną ciekawością świata, miłością, cudem narodzin i śmiercią. Te składniki, o których w naszym pędzącym świecie tak łatwo można zapomnieć, to przecież istota życia.

Metafizyczna poezja Mirosława Dzień to zatrzymanie się w nieustannie wirującym świecie, który zapomniał o naturze, jej pierwotnej nieskazitelnosci. Warto otworzyć metaforyczne drzwi, do czego zaprasza czytelnika poeta; być może dostęp do tego, co znajduje się za nimi, nie okaże się łatwy, ale każda próba zrozumienia istoty ludzkiego losu przybliży do poczucia sensu życia. Tomik poezji Mirosława Dzień *Axis mundi* to doskonała lektura dla zmęczonych nadmiarem klaustrofobicznych lęków, stłoczonych w urbanistycznej przestrzeni, a przede wszystkim dla tych, którzy chcą nabrać oddechu, poczuć na swoich palcach kropelki rosy, na ciele i w duszy tchnienie pozaziemskiego *ruah*, w nozdrzach zapach lasu, a tuż przed oczami zobaczyć obraz świata, który stał się naszą pośmiertną obietnicą. „Spojrzeniem ogarnij tylko punkt. / Jeden punkt. Wszechświat w nim”.

Karolina Kolasa

Make your mark...

The article is a discussion of a poetic book "Axis mundi" by Mirosław Dzień, a creator of metaphysical poetry. The latest work of his is based on the Proto-Slavic idea of the tree as a representation of the lives of gods, humans and their ancestors. Thanks to this concept, the book transposes the reader into the world of the past which did not lose its importance. The work not only shows the Jewish and Christian cultures, but also the ancient times, thus encouraging the reader to enter the world where corporeality and spirituality continually interchange.

Słowa kluczowe: poezja metafizyczna, współczesność, przeszłość, Mirosław Dzień, natura, zdegradowana kultura, chrześcijaństwo, antyk, filozofia, oś świata

Key words: Mirosław Dzień, contemporaneity, metaphysical poetry, Christian cultures, antecedents, nature, degraded culture, antique, philosophy, axis of the world